Cena pojedyńczego numeru 10 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 4 strony

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W ekspedycji miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10–12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 80 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 7 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek dnia 15 stycznia 1935r. | Rok XVI

Obustronna korzyść

Dekrety oddłużeniowe uwzględniają interes dłużników i wierzycieli

W związku z ostatniemi dekretami oddłużeniowemi, zmierzającemi do ostatecznego uregulowania zadłużenia rolnictwa i samorządów, dają się słyszeć głosy, że dekrety te ograniczają i uszczuplają „prawo wierzycieli". Sugeruje się, że ulgi wprowadzone temi dekretami dla gospodarzy rolnych i samorządów, uniemożliwiają wierzycielom przemysłowym, kupieckim i osobom prywatnym odzyskanie ich należności.

Tego rodzaju twierdzenia i sugestje są z gruntu fałszywe. Oczywiście, że każda ulga, przyznana dłużnikowi, znajduje swój odpowiednik w ograniczeniu możności egzekwowania przez wierzyciela kwoty dłużnej. Jeżeli dekret postanawia, że pożyczono, naprzykład, rolnikowi przed 1 lipca 1932 r. 1000 zł rozkłada się na 28 półrocznych rat, to oczywiście wierzyciel nie może odzyskać zaraz całego tysiąca złotych, ale musi się zgodzić na zapłatę w ratach dekretem przewidzianych. Podobnie, jeśli Urząd Rozjemczy czy samorządowa komisja oddłużeniowa uzna za wskazane rozłożyć na raty kwotę długu i zmniejszyć jego oprocentowanie — to w przeświadczeniu wierzyciela może to wyglądać na uszczuplenie jego praw.

W praktyce będzie to jednak uszczuplenie natury czysto teoretycznej, dalekie od jakiegokolwiek pokrzywdzenia wierzyciela. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę, że w znakomitej większości wypadków wszystkie te i tym podobne ulgi, przyznane dłużnikom, stosują się do należności, których wierzyciel wogóle nie może odzyskać. Czy można mówić o pokrzywdzeniu wierzyciela prywatnego, warsztatu przemysłowego, czy przedsiębiorstwa handlowego z powodu rozłożenia spłaty wierzytelności, odroczenia płatności na pewien okres, konwersji należności itd., jeżeli wierzyciel wogóle należności te przestał otrzymywać i w obecnej sytuacji gospodarczej dłużnika odzyskać ich nie może?

Głównym celem wszystkich naszych ustaw oddłużeniowych jest nietylko ulga dla dłużnika. Chodzi również o stworzenie — przez wprowadzenie tych ulg — takiej sytuacji, w której dłużnik zacząłby płacić. Wiadomem jest przecież, że większość obecnych dłużników przestała płacić wbrew najlepszym swoim chęciom. Niewypłacalność dłużników jest konsekwencją zmniejszenia się dochodowości warsztatów pracy. Obecnie jednem z centralnych zagadnień polityki gospodarczej Państwa jest przywrócenie tym warsztatom równowagi między ich dochodami i rozchodami.

Chodzi o to, aby dłużnik, którego dochód zmniejszył się, a rozchodowa pozycja zadłużenia pozostała w uprzedniej, przedkryzysowej wysokości, mógł przyjść do siebie po wstrząsie kryzysowym i zaczął płacić. Dlatego stosuje się ulgi, które leżą nietylko w interesie dłużnika, lecz również w najżywotniejszym interesie wierzyciela. Inaczej wierzyciel mógłby wogóle nie odzyskać swych należności.

O pokrzywdzeniu wierzyciela nie może być mowy i z tego względu, że nasze ustawodawstwo oddłużeniowe bardzo mocno uwypukliło zasadę nienaruszalności dłużnego kapitału. Rząd nie poszedł na generalną redukcję długów i uszanował całkowicie prawa wierzycieli prywatnych i instytucyj kredytowych do odzyskania całej należnej im kwoty. Redukcja tej kwoty może być dokonana w zasadzie tylko w drodze dobrowolnego układu między dłużnikiem i jego wierzycielami. W nielicznych tylko wypadkach (np. dla długów z tytułu kupna ziemi, z działów rodzinnych czy dla długów lichwiarskich) dopuszczono możność redukcji długu mocą orzeczenia urzędu rozjemczego, nigdy zaś mocą ustawy. Ustawą Państwo zredukowało tylko te długi, które zaciągnięte były z kapitałów, będących własnością Państwa, a więc m. in. należności wobec Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Dając więc ulgi dłużnikowi uszanowano prawa wierzycieli. Dano wierzycielom możność stopniowego odzyskania ich należności, które w dotychczasowym stanie rzeczy były w znakomitej większości zamrożone. Jednocześnie wzmocniono rygory karne dla tych dłużników, którzy nie będą płacić pomimo zastosowania ulg.

Wydaje się, że droga uregulowania stosunków kredytowych obrana została właściwie. Od zrozumienia tej drogi przez wierzycieli i od rozsądnego wykorzystania przez dłużników przyznanych im ulg, przy wzmożeniu wysiłków w kierunku punktualnego regulowania płatności tych długów, które w wyniku zastosowania ulg pozostaną do płacenia, zależeć będą skutki podjętej akcji.

J. R-ski.

Ważne poprawki w nowej Konstytucji

Szereg nowych artykułów o niezawisłości sędziowskiej i swobodach obywatelskich

WARSZAWA. Dnia 11 bm. zakończyła swe prace senacka komisja konstytucyjna.

Posiedzeniu przewodniczył senator Targowski. Referował sen. Rostworowski. Konstytucję zmieniono w wielu punktach. W innych poprawiono ją tak, aby stosowanie jej nie otwarło drogi do samowoli administracyjnej. Pozatem dokonano wielu poprawek stylistycznych i formalnych.

Włączono do Konstytucji nowy art. 32, który brzmi:

„1) Poseł nie może sprawować mandatu senatorskiego.

2) Ustawa oznaczy urzędy i stanowiska, których przyjęcie pociąga za sobą utratę mandatu poselskiego.

3) Posłowi nie wolno wykonywać czynności, nie dających się pogodzić ze sprawowaniem mandatu, pod skutkami, określonemi w ustawie".

Nowy artykuł w rozdziale „Wymiar sprawiedliwości" brzmi:

„1) Sędziów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej, jeżeli ustawy inaczej nie stanowią.

2) Organizacja sądów, tudzież odrębne stanowisko sędziów, ich prawa i obowiązki oraz uposażenia określą ustawy".

Bardzo ważny jest następny nowy artykuł:

„Sędzia nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej bez zezwolenia właściwego sądu dyscyplinarnego, ani zatrzymany bez nakazu sądu, chyba że został schwytany na gorącym uczynku".

Sen. Rostworowski oświadcza dalej, iż w art. 51 zamiast trzech ustępów będzie sześć. Tu umieszczamy te swobody obywatelskie, których rzekomo nie chcieliśmy wprowadzać do Konstytucji. Uważaliśmy, że ustawa konstytucyjna stoi na gruncie obywatela wolnego, związanego z Państwem obowiązanego do służenia temu Państwu, jako człowieka wolnego, która to wolność jest już nabytkiem dziesiątków lat. Sądziliśmy więc, że ta rzecz nie musi być koniecznie wyrażona w Konstytucji. Ponieważ jednak prof. Makarewicz wyraził wątpliwość, że to może być rozumiane jako ostąpienie od czegoś, od czego nie zamierzamy odstępować, dlatego wprowadzamy trzy nowe ustępy tej treści:

1) Żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy lub szkody.

2) Poręcza się wolność osobistą i tajemnicę korespondencji.

3) Ustawy określą warunki, w jakich może być dokonana rewizja osobista lub domowa, albo naruszona tajemnica korespondencji.

Dalsze trzy ustępy zostały przeredagowane. W następnym artykule wprowadzamy bliższe określenie pojęcia „prawa łaski".

W rozdziale X o administracji państwowej ważne jest postanowienie, że tylko podział na województwa wymaga aktu ustawodawczego. Także uwzględniliśmy w art. 57 postulat, że samorządy mają i muszą mieć w pewnych ograniczonych rozmiarach i w sposób ostrożny przyznane pewne upoważnienie w zakresie ustawodawczym na ich obszarze.

W głosowaniu przyjęto wszystkie poprawki referenta. Również przyjęto szereg poprawek sen. Makarewicza (Chrz. Zj. Społ.) Odrzucono natomiast poprawkę senatora Horbaczewskiego (Ukr.), który domagał się autonomji dla ziem, zamieszkałych przez większość ukraińską.

Tak poprawiony projekt Konstytucji przyjęto w głosowaniu w całości. Przesłany będzie teraz Senatowi, którego zajmie się nim w środę, 16 bm.

Głosowanie w zagłębiu Saary

Saarbrücken. Agencja Havasa donosi z Saarbrücken: Biura wyborcze rozpoczęły swoją działalność o godz. 7,30 i po upływie pół godziny przeznaczonej na załatwienie spraw formalnych, otwarto biura dla głosujących. Napływ gołsujących już od wczesnych godzin był bardzo duży. Na ulicach stosunkowo mało widziało się żandarmerji i policji. Wewnątrz lokalów wyborczych procedura odbywała się w myśl ustalonych przepisów. Ceremonja ta nosiła charakter dość automatyczny, gdyż odbywała się w zupełnej ciszy według wskazówek, znajdujących się wewnątrz lokali. Wszelkie gesty, wszelkie słowa są wewnątrz lokali wyborczych surowo wzbronione. Wyborcy częstokroć, by złożyć swój głos, musieli przebywać prawdziwe zaspy śnieżne, jakie potworzyły się w ciągu nocy na skutek srożącej się śnieżycy.

O ile w godzinach porannych frekwencja głosujących była bardzo duża, o tyle w godzinach popołudniowych zmniejszyła się tak, że biura wyborcze świeciły pustkami. Fakt ten do pewnego stopnia tłumaczy się tem, że front niemiecki polecił swoim zwolennikom oddać głosy w godzinach rannych. Do godz. 16,30 według pobieżnych obliczeń frekwencja głosujących w Saarbrücken i najbliższej okolicy wynosiła około 95%. Do godzin wieczornych na całem terytorjum, objętem plebiscytem nie zanotowano żadnych incydentów.

Zwolennicy frontu lewicowego i frontu niemieckiego spotykali się przed lokalami wyborczemi w zupełnym spokoju, powstrzymując się od wszelkich wystąpień zewnętrznych o charakterze agitacyjnym jak i od wszelkich wzajemnych wrogich manifestacyj .

Saarbrücken. W miejscowości Beckingen duże wrażenie wywołała śmierć w lokalu wyborczym pewnej kobiety, która po oddaniu głosu prawdopodobnie wskutek wielkiego wzruszenia dostała ataku serca i zmarła.

Saarbrücken. W Saar Louis aresztowano w sobotę wieczorem niejakiego Lewy'ego, członka frontu ludowego. W samochodzie Lewy'ego znaleziono większą ilość nabojów rewolwerowych i petard.

(Dalszy ciąg na str. 2.)

Skróty

Z KRAJU.

+ Do Gdyni płyną trzy statki z ładunkiem pomarańcz Ogółem przybędzie 170 wagonów pomarańcz i 35 wagonów mandarynek. Tak wielki transport spowoduje obniżkę cen.

+ Na Polesiu organizowane są obławy na wilki,, które pojawiły się tam w dużych stadach. Wilki na Pokuciu występują zaczepnie wobec ludzi.

+ Dnia 12 min. Beck wyjechał do Genewy, na sesję Rady Ligi Narodów.

+ Kusociński, z powodu przeziębienia i niemożności trenowania się, wskutek mrozów, zamiast do Ameryki na zawody „Sokoła" ma wyjechać na Rivierę dla odpoczynku.

+ Jadwiga Jędrzejowska, mistrzyni Polski w tenisie przeniosła się do Warszawy.

+ W Krakowie wybuchł pożar w fabryce „Iskra — Karmański". Straty są wielkie.

Z ZAGRANICY.

+ Wyniki plebiscytu w zagłębiu Saary, będą nie wcześniej znane, niż o godz. 8 rano we wtorek.

+ Litniczka amerykańska Amelja Earhart dokonała lotu Honolulu — Oakland.

+ Niemieckie sfery urzędowe zaprzeczają wiadomościom o dokonanym rzekomo zamachu na Hitlera i przeprowadzaniu czystki w kierowniczych szeregach hitlerowskich na Śląsku.

+ W robotniczej dzielnicy Paryża doszło do krwawych bójek między członkami „Croix de Feu" a robotnikami. Policja aresztowała 80 uczestników bójki.

+ Mimo zakazu policji francuskiej — urządzenie marszu głodnych na Paryż ruszyły z różnych miejscowości bezrobotni. Po przybyciu do Paryża, policja z wyjątkową brutalnością rozpraszała demonstrantów.

+ W górnym biegu Amuru zanotowano temperaturę — 50° C.; na Krymie temperatura wynosiła tegoż dnia + 18° C.

+ Sztafeta sowieckich narciarzy wyruszyła w składzie 12 mężczyzn i 3 kobiety dnia 6. I. z Leninkanu do Erivam. Po osiągnięciu szczytu Alager brak jakichkolwiek znaków życia. Z Erivamu wyruszyła ekspedycja ratunkowa.

+ Ogromny pożar nawiedził chińskie miasto Sahai. Pastwą płomieni padło 500 domów.

NIE WOLNO OKRADAĆ SĘDZIEGO.

WARSZAWA. W 6-tym oddziale sądu grodzkiego przy ul. Długiej w czasie serji rozpraw przeciwko złodziejom skradziono futro sędziemu. Kradzieży dokonano w gabinecie sędziego. Złodziej otworzył przy pomocy wytrycha szafę i zrabował futro, wartości 1000 złotych.

Po 2 dniach do komisarjtu przyszedł posłaniec z futrem i listem, w którym złodzieje przepraszają sędziego za „nietakt", popełniony przez jakiegoś nowicjusza, który nie wiedział, że tyka złodziejska nie pozwala okradać sędziego w czasie urzędowania.

Sytuacja robotników polskich w Belgji

Ostatnio wiadomości prasowe o stosowanych przez rząd belgijski masowych wydaleniach robotników polskich z Belgji, wywołały zrozumiałe zaniepokojenie wśród tamtejszej naszej emigracji. Celem wyjaśnienia tej sprawy interwenjował polski charge d'affaires w Brukseli u władz belgijskich, od których otrzymał uspakajające wyjaśnienia, że rząd belgijski nie ma bynajmniej zamiaru szykanować robotników cudzoziemców, a tem mniej wydawać specjalne zarządzenia przeciw robotnikom polskim. Rząd belgijski pragnie wyłącznie zmniejszyć wydatki skarbu państwa zastępując w miarę możności robotników cudzoziemskich przez bezrobotnych robotników belgijskich, otrzymujących zapomogi ze źródeł państwowych i samorządow. Rozporządzenie wykonawcze w tej sprawie ma być opracowane w ścisłem porozumieniu ze związkami pracodawców i robotników.

W każdym razie środki przewidziane przeciw robotnikom cudzoziemcom mają być podjęte tylko w tym wypadku, jeżeli w danym przemyśle będzie dość niezatrudnionych robotników belgijskich, aby niezwłocznie zastąpić zwolnione kontyngenty robotników cudzoziemskich. Jest to ważne ze względu na fakt, że większość górników polskich pracuje w Limburgji, gdzie bezrobotnych górników belgijskich wogóle niema. (Iska).

GŁOSOWANIE W ZAGŁĘBIU SAARY.

(Patrz strona 1.)

Saarbrücken. Procedura składania głosów była następująca: Głosujący wprowadzani byli do lokali po trzy osoby. Głosujący wręczali przewodniczącemu swoje legitymacje wyborcze i dokument tożsamości. Przewodniczący oglądał numer legitymacji, a protokulant sprawdzał nazwisko. Jeżeli wszystko się zgadzało, przewodniczący komisji wręczał głosującemu kartkę wyborczą i kopertę i wskazywał mu jedną z kabin izolacyjnych. Tam głosujący wypisywał krzyżyk w kółko przy jednem z trzech pytań: utrzymania obecnego stanu prawnego, przyłączenia do Francji, bądz przyłączenia do Niemiec, poczem wracał i oddawał kopertę przewodniczącemu, który wrzucał ją do urny. Dokument tożsamości po ostemplowaniu zwracano głosującemu, legitymację wyborczą zatrzymywała komisja. W pobliżu lokali wyborczych znajdowały się posterunki sanitarne Czerwonego Krzyża, które pozatem zorganizowały w różnych miejscach bezpłatne rozdawnictwo herbaty. Głosowanie odbywało się wszędzie w całkowitym spokoju.

Saarbrücken. Agencja Havasa donosi, że w pobliżu miejscowości granicznej Grossrosseln patrol żandarmerji zatrzymał w nocy samochód, należący do frontu niemieckiego. Pasażerowie tego samochodu wydali się żandarmerji podejrzani. W czasie pobieżnej rewizji stwierdzono, że owi pasażerowie wiozą kilka kilkogramów gwoździ. Pasażerów samochodu po wylegitymowaniu wypuszczono na wolność. Według przypuszczeń, pasażerowie tajemniczego samochodu zamierzali rozrzucić gwoździe na drodze, by w ten sposób uniemożliwić dojazd samochodów, wiozących uprawnionych do głosowania z terytorjum Francji.

Saarbrücken. Przebieg głosowania na całym terenie Saary do godzin wieczornych był zupełnie spokojny. Przed południem przybyły ostatnie pociągi specjalne, wiozące uprawnionych do głosowania z zewnątrz, **w ogólnej liczbie 15, z czego 2 przybyły z** Francji. W ciągu całego dnia liczne pociągi, tramwaje, autobusy i samochody ciężarowe przewoziły bezpłatnie obywateli Saary, uprawnionych do głosowania w innych miejscach, które zamieszkują. Ogółem około 80.000 ludzi musiało udać się do tych miejscowości, w których zamieszkiwali w r. 1919.

We wszystkich lokalach wyborczych panował spokój. Na ulicach wyczuwało się uroczysty nastrój. Ścisła dyscyplina była wszędzie przestrzegana. W miastach i wsiach zagłębia Saary panował nastrój odświętny. Wszystkie domy był ozdobione zielenią. W niektórych miejscowościach wybudowano łuki tryumfalne. W innych całe ulice obsadzono małemi choinkami. Na murach pełno plakatów frontu niemieckiego, natomiast bardzo rzadko widzi się afisze na rzecz status quo. Wszędzie pełno młodych ludzi z opaskami służby porządkowej frontu niemieckiego, podczas gdy z frontu ludowego nie widać nikogo. Na granicy niemieckiej panował wielki ruch. Przez jedną tylko stację graniczną przejechało w ciągu trzech ostatnich dni około 2.500 samochodów, z uprawnionymi do głosowania, przyczem zanotowano przejazd wielu chorych. Na granicy zorganizowano specjalne posterunki sanitarne. Ilość głosów unieważnionych jest minimalna.

P a r y ż. Agencja Havasa donosi z Saarbrücken, że plebiscyt został zakończony. Nigdzie nie zanotowano w ciągu dnia żadnego incydentu. — W Saarbrücken liczba głosujących sięgała 99% uprawnionych do głosowania.

Z polityki

Niemcy u siebie

Cała uwaga Niemiec jest nastawiona obecnie oczywiście na plebiscyt saarski, na zagadnienie możliwości ewentualnego podziału, tak, jak się to stało ze Śląskiem i oczywiście na jaknajwiększą propagandę. Bezpośrednio przed dniem plebiscytu wygłosił wielką mowę przez radjo kanclerz Hitler, składy zaś na terenie Saary przygotowały ogromną ilość chorągiewek ze swastyką, girland, wieńców itp., aby natychmiast uroczyście uczcić zwycięstwo.

Ale są inne sprawy. Tak np. wyrzekanie się przez wodza Rzeszy kursu narodowo-socjalistycznego i wyraźne zbaczanie na prawo, ku przemysłowcom i Reichswehrze, nie ulega dziś żadnej wątpliwości. Ostatnie dymisje rozmaitych zaufanych działaczów hitlerowskich jeszcze rozmaicie można sobie było tłumaczyć, ale niesposób już pominąć niełaski właściwego przywódcy ruchu nar. socj., prof. Federa, który był mistrzem obecnego kanclerza Rzeszy, twórcą programowej deklaracji partji i, co dziwniejsze, miał numer legitymacji partyjnej: „3", podczas, gdy legitymacja Hitlera nosiła numer siódmy. Drobiazg ten świadczy jednak o zasługach dymisjonowanego dygnitarza, który pozatem oddał wielkie usługi ruchowi, pisząc liczne propagandowe książki, apoteozujące — wodza.

A ub. tygodniu otrzymał dymisję także min. wyżywienia Rzeszy Darre spowodu zamierzonego połączenia min. wyżywienia z min. gospodarki, na którego czele stoi Schacht. — A wiadomo przecież, że Darre był ideologiem hitlerowskim i twórcą słynnej ustawy o zagrodach dziedzicznych, czyli majoracie chłopskim, jako „źródle krwi niemieckiej".

Olbrzymia manifestacja w Operze Berlińskiej, na którą nie zaproszono ani korpusu dyplomatycznego, ani przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej, oraz przemówienie Hitlera, które tylko w bardzo ogólnikowem streszczeniu dostało się do prasy — wszystko to jest owiane dużą tajemnicą. Ponieważ jeszcze dla uczczenia tego momentu zakazano przelotu samolotów nad Berlinem — niektórzy publicyści dopatrują się w tem zawiązku drugiej nocy 30 czerwca. Była ona zwrócona przeciwko oddziałom szturmowym S. A., tym razem natomiast chodzi o oddziały S. S. umundurowane czarno, prawdziwą arystokrację hitlerowską. Obecnie, do coraz większych wpływów dochodząca Reichswehra wydała wyrok śmierci na „konkurencyjne oddziały", w wielu miastach doszło podobno do jawnych utarczek, kiedy Reichswehra chciała skonfiskować broń szturmówek.

POMARAŃCZE W DETALU PO 1 ZŁ. 30 GR. KILOGRAM

Gdynia. Dnia 11 bm. odbyła się z wolnej ręki na aukcjach owocowych sprzedaż 6.000 skrzynek pomarańcz hiszpańskich po cenie 90 gr. za kilogram loco magazyn Gdynia. Pomarańcze te powinny być sprzedawane w kraju po 1 zł 30 gr za kilogram w handlu detalicznym. (Iskra)

KROWY REKORDZISTKI

Jak z drukowanego za ub. rok sprawozdania Koła Kontroli Obór wynika, najwyższą wydajność mleka w Polsce osiągnęła krowa Sara, rasy nizinnej c. b., z obory p. J. Kożuchowskiego w maj. Brudzyń, woj. łódzkie, która dała wciągu roku 13.027 kg mleka, co odpowiada 404,14 kg tłuszczu, przy 3,10%.

Dla porównania dodajemy, że za przeciętnie dobrą wydajność uważa się około 3.500 kg mleka rocznie od krowy, przy wyżej niż 3,15% tłuszczu. —

Również bardzo poważną mlecznością szczycić się mogą krowy: Fabja z obory p. T. Wyganowskiego, maj. Gołębiewko, woj. Pomorskie, dała 10.754 kg mleka, co odpowiada 400 kg tłuszczu, przy 3.72% oraz Iwonka z tej samej obory — 9.160 kg mleka — 346 kg tłuszczu — 3.77%.

W oborach mniejszej własności na Pomorzu wybiła się na czoło obora p. B. Żuralskiego z Rożentala, pow. Lubawa, która przy 6 krowach osiągnęła przeciętną wydajność 5.233 kg mleka, co odpowiada 168 kg tłuszczu przy 3.19%.

Noworoczne awanse wśród nauczycieli

Na dzień 1-szy stycznia rb. awansowało ogółem przeszło 24 i pół tysiąca nauczycieli do wyższej kategorji służbowej. Pobory nauczycieli awansowanych, po odjęciu dodatków wyrównawczych, zwiększone zostały o około 70.000 zł miesięcznie, co wynosi średnio na każdego nauczyciela 58 zł miesięcznie.

W szkolnictwie powszechnem awansowało ogółem 23.278 nauczycieli, w tem w okręgu poznańskim z X do IX kat. — 2.623 nauczycieli, z IX do VIII kat. — 373 nauczycieli, z VIII do VII — 307 nauczycieli.

W zakładach kształcenia nauczycieli awansowało ogółem 219 nauczycieli; w tem w okręgu poznańskim z X do IX kat. — 1, z IX do VIII kat. — 7, z VIII do VII kat. — 15, z VII do VI kat. — 27.

W szkolnictwie średniem awansowało ogółem 956 nauczycieli; w tem w okr. szkolnym poznańskim z X do IX kat. — 2 nauczycieli, z IX do VIII kat. — 67 nauczycieli, z VIII do VII kat. — 72 nauczycieli, z VII do VI kat. — 90 nauczycieli.

W szkolnictwie zawodowym awansowało ogółem 111-tu nauczycieli; w tem w okręgu poznańskim — z X do IX kat. — 1 nauczyciel, z IX do VIII kat. — 7 nauczycieli, z VIII do VIII kat. — 5 nauczycieli, z VII do VI kat. — 16 nauczycieli.

W szkolnictwie rolniczem awansowało ogółem 58 nauczycieli, a w tem w kręgu poznańskim z VII do VI kat. — 2 nauczycieli.

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY.

KRAKÓW. W Krakowie na ulicy Kopernika przed gmachem kliniki neurologicznej rozegrał się krwawy dramat, którego ofiarą padło dwoje młodych ludzi. Spóźnieni przechodnie po usłyszeniu kilku strzałów rewolwerowych znaleźli przed bramą kliniki zabitą młodą kobietę oraze leżącego w agonji młodego mężczyznę.

Jak wykazały dochodzenia policyjne zabitą jest 24-letnia Zofja Targowska, absolwentka medycyny uniwersytetu Jagiellońskiego, pochodząca z Torunia, która odbywała obecnie praktykę i zamieszkiwała w klinice neurologicznej. Ciężko rannym samobójcą i mordercą śp. Targowskiej okazał się Tadeusz Jost, pochodzący również z Torunia. Przy denacie znaleziono legitymację studenta Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Pańskiej Nr. 105. Jost przewieziony na oddział chirurgiczny w szpitalu Św. Łazarza w Krakowie zmarł o godzinie 6-tej nad ranem, nie odzyskawszy przytomności.

POD WILNEM POCIĄG ROZTRZASKAŁ SAMOCHÓD WOJSKOWY.

W i l n o. 12. 1. — W piątek wieczorem pod Wilnem wydarzyła się katastrofa. Około godziny 8-mej na otwartym przejeździe kolejowym w Porubanku pociąg osobowy zdążający z Wilna do Lidy zderzył się z samochodem ciężarowym 5 pułk. lotn. Skutkiem zderzenia podwozie zostało zupełnie zdruzgotane. Kierowca szeregowiec Witold Ejsmond doznał ogólnych potłuczeń a znajdujący się przypadkowo w pobliżu elektromonter Kazimierz Kucewicz doznał licznych kontuzyj głowy i skomplikowanych obrażeń kolana. Rany obu jednak nie są groźne.

Otwarcie 84 sesji Rady Ligi Narodów

GENEWA. Zwyczajna 84-ta sesja Rady Ligi Narodów otworzona została 11 stycznia rano przez przewodniczącego, ministra spraw zagranicznych Turcji, p. Tewfik Ruszdi Aras. Na posiedzeniu poufnem ustalono porządek obrad, przyczem tymczasowo nie wpisano nań sprawy zatargu pomiędzy Włochami i Abisynją, wynikłego na tle znanych zajść granicznych w Afryce. Delegat Abisynji przybył wprawdzie do Genewy, ale dotąd nie zażądał jeszcze wpisania na porządek obrad Rady sprawy owego zatargu, rezerwując sobie jednak prawo postawienia odnośnego wniosku w toku trwania obecnej sesji Rady. Ze strony angielskiej poczyniono już jednak podobno pewne kroki, zmierzające do polubownego załatwienia zatargu włosko - abisyńskiego.

Posiedzenie publiczne zagaił minister Tewfik Ruszdi Aras krótkiem przemówieniem, poświęconem uczczeniu pamięci zmarłego niedawno prezesa Trybunału haskiego barona Adatci, poczem załatwiono szereg spraw formalnych pomniejszego znaczenia. Ze spraw ważniejszych, przyjęła Rada Ligi Narodów referat min. dr. Komarnickiego w sprawie zwołania konferencji międzynarodowej, poświęconej zawarciu trzech konwencyj międzynarodowych w sprawach weterynaryjnych i handlu zwierzętami. Zgodnie z wnioskiem reprezentanta Polski — Rada Ligi Narodów upoważniła sekretarjat generalny Ligi do zwołania takiej konferencji przed 1-ym marca rb. Następne posiedzenie Rady Ligi Narodów wyznaczono na poniedziałek, dnia 14-go bm. rano.

Surowe kary na sprawców napadu w Mazankach

Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu odbyła się w ub. wtorek sensacyjna rozprawa o napad rabunkowy, dokonany w sierpniu 1934 roku w Mazankach, pow. grudziądzkiego.

Jako oskarżeni stanęli przed sądem:

Stanisław Kaczorek, ur. dnia 26. 4. 1902 w Dłotawku, powiat Przasnysz, żonaty, zam. w Mazankach, pow. Grudziądz, obecnie w więzi eniu karno - śledczem w Grudziązdu.

Jan Piotrowicz, ur. 19. 1. 1908 w Przywołowie, pow. Pińsk, żonaty, robotnik, już karany, zamieszkały w Grudziądzu w koszarach Czarneckiego, obecnie w więzieniu karno - śledczem w Grudziądzu.

Wacław Kaczorek, ur. 26. 3. 1904 w Czemieszkach, pow. lubartowskiego, szewc z zawodu, kawaler, już karany, obecnie w więzieniu w Lublinie.

Wacław Salak, ur. 18. 3. 1913 w Wólce Grzybojowskiej, pow. płoński, kawaler, robotnik, zamieszkały w Skurgwach, pow. grudziądzki, karany, obecnie w więzieniu karno - śledczem w Grudziądzu.

Piąty oskarżony, **Jan Dąbrowski,** ur. 27. 1. 1907 w Czyszce, pow. Sambor, żonay 27. 1. 1907 w Czyszce, pow. Sambor, żonaty szewc, zamieszkały w Białochowie, powiat Grudziądz, na rozprawę się nie stawił.

Jan Piotrowicz, Wacław Kaczorek i Wacław Salak oskarżeni byli o to, że w nocy z dnia 28 na 29 sierpnia 1934 roku w Mazankach, powiatu grudziądzkiego dokonali napadu rabunkowego na dom Augustyna Rietzke, zaś Stanisław Kaczorek, że dopomógł wymienionym do popełnienia napadu przez udzielenie im informacyj co do posiadania pieniędzy przez Augustyna Rietzke, jego stosunków osobistych i rodzinnych oraz udzielenie im wskazówek co do rozkładu mieszkania i wskazania okna, przez które dokonali włamania. Dąbrowski Jan oskarżony był o to, że przyjął od Wacława Salacha kożuch, wiedząc o tem, że pochodzi z rozboju.

Jak dokonano napadu?

W jednym z domów w Mazankach mieszkał samotnie ze swą bratanką Małgorzatą rolnik Augustyn Rietzke.

Około północy z dnia 28 na 29 1934 r. Rietzke, lat 71 liczący, zbudzony został silnym łoskotem. Słyszał wyraźnie, że okno w sypialni, w której spali, zostało wyłamane.

Momentalnie zerwał się z łóżka, tak samo jak jego bratanka, i wdziawszy na siebie co było pod ręką, usiłował zbiec przez kuchnię i sień na podwórze. Nie zdążyli jednak, gdyż sprawcy, którzy dostali się już do wnętrza przez okno, dobiegli ich i przytrzymali. Jeden ze sprawców przytrzymał Rietzkównę, dwaj inni Rietzkego.

— Dawaj pieniądze, które masz ukryt! Wiemy, że masz 10.000 zł — zawołali ku Rietzke'mu.

— Nie mam żadnych 10.000 zł, a tylko 10 zł w szafie.

Podczas, gdy jeden z napastników pociągnął starego Rietzkego ku szafie, by mu wydał pieniądze, drugi przeszukiwał kuchnię. —

Bestjalstwo napastników.

Nie mogąc wymusić na Rietzkem zeznania, gdzie ukrywa pieniądze, które spodziewali się znaleźć i o których widocznie ktoś ich poinformował, zaczęli znęcać się nad starcem. Jeden z napastników pobiegł na strych po linkę, którą zawiesił Rietzkemu na szyję. Grożąc mu zabiciem, rozglądali się po suficie, szukając haka, a że go nie znaleźli, związali mu ręce i pozostawili obok stołu.

Rietzke zdołał się uwolnić z więzów i usiłował wyskoczyć przez okno. Zauważył to trzeci ze sprawców, który w międzyczasie szarpał się z przytrzymaną w sieni bratanicą Rietzkego i krzyknął na towarzyszy. Ci, dopadłszy starca, powalili go na łóżku, bijąc pięściami i linką, domagając się przytem wydania pieniędzy. Nie mogąc jednak nic od niego wydobyć, związanego wepchnęli do piwnicy, a sami wszczęli ponownie poszukiwania.

Jeden ze sprawców specjalnie pastwił się nad Rietzkem, wchodząc raz po raz do piwnicy, gdzie w ohydny i brutalny sposób starał się wymusić na skrępowanym wyznanie. Nie dość, że bił starca, kopał i gniótł kolanami, ale jeszcze nożem żgał go po nogach i wsadzał nóż pod paznokieć wskazującego palca. Bandyci nie zadowolili się jednak znęcaniem nad Rietzkem, ale również w ohydny sposób znęcali się nad jego bratanicą dokonując na niej trzykrotnie gwałtu. Kiedy po omdleniu przyszła do przytomności, jeden z napastników kazał jej leżeć cicho, grożąc, iż w przeciwnym razie „zrobi z nią tak jak ze starym". Po upływie około pół godziny Rietzkówna zdołała wyzwolić się z więzów i zbiec po pomoc.

Bandyci zbiegli. Przywołani sąsiedzi wydobyli napółprzytomnego Rietzkego z piwnicy. Na skutek odniesionych urazów ciężko zachorował.

Jako cały łup unieśli bandyci 10 złotych gotówki, kożuch barani i kołdrę, surdut, płaszcz męski, spodnie, prześcieradła, płaszcz zimowy, dwa szale, 4 paczki zapałek, brzytwę, 6 łyżek, portfel, ręcznik i inne drobne rzeczy, a nadto zabrali Rietzkównie zegarek na rękę.

Co wykazały dochodzenia?

Kiedy władze policyjne przybyły na miejsce wypadku i wszczęły dochodzenia, odrazu podpadł im fakt, że sprawcy byli doskonale poinformowani o wszystkich szczegółach, dotyczących mieszkania Rietzke'go.

Ten fakt przemawiał za tem, że sprawcy napadu musieli albo pochodzić ze środowiska obeznanego z rozkładem mieszkania Rietzkich, albo też od kogoś otrzymali potrzebne informacje.

W toku dalszych dochodzeń podejrzenie skierowano przeciw Stanisławowi Kaczorkowi, który mieszkał zaledwie o kilkadziesiąt kroków od zagrody Rietzkego. Ustalono przytem, że Kaczorek, kilkakrotnie karany za kradzieże w r. 1934 odsiadywał karę więzienia w więzieniu karno-śledczem w Grudziądzu. Idąc po nitce do kłębka, ustalono dalsze szczegóły, stwierdzające, kim byli napastnicy.

Jak i gdzie powzięto plan napadu?

Po mozolnem śledztwie i przesłuchaniu kilku świadków, których zeznania przyczyniły się do wyjaśnienia sprawy, przytrzymano niejakiego Jana Piotrowicza.

Piotrowicz jak i Kaczorek początkowo wypierali się udziału w napadzie. Kiedy jednak dowody zaczęły się mnożyć, Piotrowicz przyznał się do udziału w napadzie i począł opowiadać jak powzięto plan dokonania napadu.

W r. 1933 Jan Piotrowicz odsiadywał karę w więzieniu karno-śledczem w Grudziądzu razem ze Stanisławem Kaczorkiem i jego bratem Józefem.

Omawiając pomiędzy sobą różne kradzieże i planując nowe po wyjściu z więzienia, Stanisław Kaczorek podał projekt kradzieży, lub rabunku — jak wyraził się Kaczorek „roboty" u jego sąsiada małorolnego, staruszka, który mieszka tylko z jedną dziewczyną.

Według opowiadań Kaczorka, gospodarz ten miał mieć 10.000 zł gotówki i „robota" z nim łatwa. Kiedy w połowie sierpnia 1934 roku obaj tj. Piotrowicz i Kaczorek byli już na wolności spotkali się w Grudziądzu. Wówczas Kaczorek powiedział do Piotrowicza: „dobierz sobie jakich komplów i przyjdź to zrobimy tego Niemca". Piotrowicz wnet znalazł kompana w osobie niejakiego „Wacka". Omówili projekt i postanowili działać.

Ów „Wacek" przyprowadził jeszcze jednego Wacka. Jak się później okazało pierwszym „Wackiem" był Wacław Kaczorek, mimo podobnego nazwiska jednak nie krewny Stanisława, a drugim był Wacław Salak.

Wyprawa.

Dnia 7 sierpnia wszyscy trzej postanowili wybrać się dnia następnego w nocy „na robotę" do Mazanek. Idąc na wyprawę „Wacek szewc" wziął z sobą nóż rzeźnicki. W Mazankach znaleźli się już około 8-mej wieczorem. W pobliżu mieszkania Stanisława Kaczorka zatrzymali się. Do Kaczorka poszedł tylko Piotrowicz i wywołał go. Ponieważ akurat nadjeżdżała furmanka, schowali się za skarpę rowu przydrożnego. Tam Kaczorek poinformował ich o wszystkiem, a nawet wskazał okno, przez które mieli się włamać. — Około godziny 2 włamali się i rozpoczęli swą „robotę".

Po splondrowaniu mieszkania powyrzucali łup przez okno.

Jak śmiało postępowali sobie w mieszkaniu Rietzkich świadczy, iż nie zadowolili się tylko kradzieżą, ani znęcaniem nad Rietzkiem i jego bratanicą, ale posilali się znalezionemi w kuchni zapasami, przebywając w mieszkaniu około 3 godziny.

Skradziony łup ukryli następnie w lesie Rudnickim, każdy w innem miejscu.

Drugiego sprawcę napadu, Wacława Salaka, aresztowano dopiero w listopadzie w Skurgwach. Przyznał on się do udziału w napadzie, dodając wyraźnie, iż napad wykonany został na podstawie wskazówek Kaczorka. Jako ostatniego ujęto w listopadzie Wacława Kaczorka i to w Czemiernikach pow. lubartowskiego.

WYROK.

Na wtorkowej rozprawie, która częściowo odbywała się przy drzwiach zamkniętych, wszystkim oskarżonym udowodniono zarzucane czyny i skazano na surowe kary temwięcej, że byli już karani.

I tak skazani zostali:

Stanisław Kaczorek, na 1 rok.

Piotrowicz Jan na 4 lata.

Kaczorek Wacław na 4 lata.

Salak Wacław na 3 lata więzienia.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
14	styczeń	P.	Hilarego	7,25	3,23
15	„	W	Pawła	7,27	3,22
16	„	Ś.	Marcelego	7,28	3,21

CZYŻ GODZI SIĘ — BY TAKI BYŁ OBYWATELEM PAŃSTWA POLSKIEGO?

W pewnej restauracji podchmielony gospodarz z wybudowania pod Czystochleb użył pod adresem Państwa polskiego słów, których tu podać nie chcemy. Na zwróconą przez właściciela uwagę, by liczył się ze słowami — użył nieprzyzwoitego zwrotu poraz wtóry. Właściciel lokalu w energiczny sposób gospodarza z lokalu wyprosił, a policja przeprowadza dochodzenie.

OSTROŻNIE Z 20 ZŁOTÓWKAMI.

Na terenie miasta i powiatu od pewnego czasu są w obiegu fałszywe banknoty 20-złotowe.

Przy przyjmowaniu pieniędzy należy zachować ostrożność, a usiłującego puścić w obieg fałszywe banknoty należy oddać w ręce policji, która „po nitce do kłębka" — przychwyci kolporterów.

CZAS

zapisać „Głos Wąbrzeski" na miesiąc luty. Listowi przyjmują prenumeratę w czasie od 15-go do 25 lutego. Nie odkładajcie tej sprawy na ostatni dzień.

KIEPURA W RADJO

Dzisiaj o godz. 20-tej wszystkie radjostacje polskie transmitują z Teatru w Krakowie — „Toscę"; w partji tenorowej wystąpi Jan Kiepura — Wierzymy, że wszyscy skupią się przy odbiornikach.

Ci zaś którzy nie mają radjoaparatu mogą słuchać transmisji w restauracji „Hotelu pod Orłem".

WIOSENNA PARADA

to film pełen emocji i budzący śmiech we widzach. Film śpiewany w języku niemieckim. Dziś na ekranie kina „Słońce".

GWIAZDKA KLUBU SPORTOWEGO „POGOŃ" WĄBRZEŹNO

W dniu 13. stycznia br. w lokalu p. Klimka staraniem Zarządu Klubu Sportowego „Pogoń" a w szczególności staraniem prezesa p. Hoffmanna, urządzono Wieczorek Towarzyski dla członków i zaproszonych gości.

Prezes p. Hoffmann przywitawszy członków i gości, życzył wszystkim Pomyślnego Nowego Roku, łamiąc się z wszystkimi opłatkiem. — Następnie odśpiewano dwie kolendy, gdyż jak prezes p. H. zaznaczył, iż chcąc spożywać wszystkie smakołyki jakie były na stole zastawione — należy przynajmniej śpiewem na to zapracować.

Po spożyciu skromnej kawki nastąpiła wspólna fotografja, poczem bawiono się i tańczono do późnej nocy.

Nadmienić tu trzeba, że członkowie klubu „Pogoń" i goście bawili się harmonijnie przy skombinowanej muzyce.

Urządzenie opłatka i kawki przez „Pogoń" zbliżyło i zapoznało Obywatelstwo miasta z celem i zadaniem klubu — które choć w krótkim zarysie podał prezes p. Hoffmann. — Obywatelstwo poznało Go nietylko jako dzielnego kupca ale i wielkiego społecznika.

ILE ZEBRANO DOTYCHCZAS NA POWODZIAN W POWIECIE WĄBRZESKIM

Według ewidencji oraz sprawozdań komitetów lokalnych i dowodów pocztowych zebrano do dnia 1 stycznia 1935 roku gotówki 6.863,79 zł.

Wydatkowano stosownie do pisma Wojewódzkiego Komitetu P. O. P. z 31. 10. 34 roku Nr. Org. 10/29/156 — 70,00 zł

Zebrano i wysłano zgodnie z listami przewozowemi oraz potwierdzeniem odbioru Pow. Kom. POP. z Nowego Sącza:

7 wagonów zboża w ilości razem 86.867 kg.

17 wagonów ziemniaków w ilości razem 219.900 kg.

Wysłano razem z ziemniakami — buraków razem 2.225 kg.

1 wagon słomy — razem 3.880 kg.

1 centnar słoniny.

Pozatem przesłano: 25 par obuwia, znaczną ilość odzieży, bielizny i sprzętów domowych różnego rodzaju.

KRATECZKI

W dniu 11. 1. 1935 **Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie pod przewodnictwem Naczelnika Sądu p. Cieszyńskiego** rozpatrywał niżej podane sprawy. **Oskarżał oskarżyciel publiczny — przodownik PP. p. Mąka.**

PAWEŁ NEBERGAL, młodzieniec z Wąbrzeźna posiadał dużo inicjatywy i nie mógł się pogodzić z myślą, iż społeczeństwo obchodzi jakieś tam „Święto sadzenia drzewek". Chcąc jednak zaimponować swym kolegom, postanowił założyć „Święto kradzenia drzewek". W tym celu postanowił zrezygnować ze snu — wyrwać się z objęć Morfeusza i w nocy dnia 12. 4. 34 na szkodę p. Pawlickiego Czesława z Wałyczyka i nauczyciela p. Płazy z Wałycza skradł kilkanaście drzewek owocowych. Sąd Grodzki był przeciwny tworzeniu jakiegoś nowego święta i skazał Niebergala w dniu 10. 7. 34 na karę 4 miesięcy aresztu.

Niedosyć na tem Niebergal — to młodzieniec z temperamentem — twierdzi on, że nie pracując można żyć. W tym celu wybrał się na jarmark w Wąbrzeźnie, chcąc przyjść prędko do pieniędzy. Że jeszcze nie jest mistrzem w sztuce złodziejskiej — starał się pomagać kolegom z tego fachu, przez przewracanie straganów. W końcu myślał, że już się wyuczył kradzieży, usiłował skraść parę trzewików. Policja była innego zdania i wygotowała oskarżenie, a Sąd Grodzki skazał w dniu 4. 7. 34 na karę 6 miesięcy więzienia.

Niebergal widząc, że ze Sądem to nie fraszki — przyszedł w pokorę i prosił Sąd o połączenie mu obydwóch kar i prosił Sąd chylił się do wniosku i złączył mu obie kary łącznie na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

PIOTR WITKOWSKI, dzierżawca gospodarstwa należącego do Franciszka Fleszara z Król. Nowejwsi bardzo dobrze gospodarzył. Wychodził z założenia, że na dzierżawie można dużo zarobić przez zdewastowanie gospodarstwa. Właściciel Fleszar był innego zdania i postarał się o przydzielenie Witkowskiemu sekwestratora w osobie p. Karola Schneidera z Król. Nowejwsi.

Witkowskiemu sekwestrator się nie podobał i w tym celu postanowił wyrządzić psikusa sekwestratorowi.

Usunął zatem z gospodarstwa 8 krów, z czego następnie wyniknął protokół i rozprawa w Sądzie Grodzkim.

Sąd był z d a n i a że podobnych żartów nie można robić i skazał Witkowskiego na 1 miesiąc aresztu, zawieszając mu karę na dwa lata.

Z powiatu

WALNE ZEBRANIE Z. S.

CZYSTOCHLEB. Dnia 30 grudnia 1934 r. w lokalu szkoły Powszechnej w Czystochlebiu odbyło się walne zebranie Z. S. oddział Czystochleb. Po zagajeniu, odczytaniu protokołu i odczytaniu komunikatów Pow. Zarządu ZS. wybrano komisję rewizyjną, która po zbadaniu ksiąg, złożyła sprawozdanie kasowe przedstawiające się: w dochodach 410.05 zł., w rozchodach 345. 77 zł., pozostałość 64.28 zł. na rok 1935. — Księgi prowadzone były należycie w porządku. Obw. prezes złożył sprawozdanie z działalności oddziału: zebrań miesięcznych odbyło się 10, zebrań zarządu 8, ćwiczenia i wykłady odbywały się 2 razy tygodniowo. Oddział liczy obecnie 18 członków, zdobył 11 odznak POS. oraz 11 odznak strzeleckich w tem 2 II. klasy, również zdobył na strzelaniu powiatowem dyplom strzelecki. —

Staraniem Zarządu, oddział uzyskał z Gminy teren torfowy, który własnemi siłami wyeksploatował, zasilając przez to kasę. — Skompletowano 11 umundurowań. — Zakupiono potrzebne książki jak kasową, protokolarną i ewidencyjną.

Po zdaniu sprawozdań uchwalono ustępującemu Zarządowi absolutorjum i po stwierdzeniu dostatecznej ilości głosów przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Z przedstawionych trzech kandydatów na prezesa, obrano tajnem głosowaniem dotychczasowego prezesa ob. Wiśniewskiego Jana z Czystochlebia, wiceprezesem ob. Wiśniewskiego Wacława, sekretarzem Słoniawskiego Zygmunta, skarbnikiem ob. Kotkowskiego Jana, refer. wych. ob. Neumanna Antoniego, komendantem ob. Zarzyckiego Stanisława i zastępcy komendanta ob. Wiśniewskiego Józefa.

W wolnych głosach ob. Prezes i ob. sekretarz zachęcali członków do dalszej pozytywnej pracy dla dobra Ojczyzny i ZS. podkreślając duży dorobek w pracy nad rozwojem ZS. na tut. terenie w ubiegłym roku.

GWIAZDKA DZIECI SZKOLNYCH

STANISŁAWKI. Dnia 6. I. br. wieczorem odbyła się w miejscowej szkole tradycyjna „Gwiazdka" na której program dzięki wytężonej pracy p. Budniewskiego naucz. składały się: deklamacje dzieci szkolnych, śpiewy, tańce krasnoludków i „Krakowiak" oraz przedstawienie pt. „U króla Heroda."

Zaznaczyć należy że milusińscy wywiązali się ze swych ról znakomicie, za co licznie przybyła publiczność obdarzała młodych aktorów długo niemilknącemi oklaskami.

Na koniec nie mało humoru wywołał swym ukazaniem się obłożony paczkami „Gwiazdor", który sowicie obdarzył dzieci stosownemi podarkami. Panu Budniewskiemu należy się tą drogą szczere uznanie i staropolskie „Bóg zapłać!"

KRADZIEŻE

UCIĄŻ. Zimno doskwierało Wołowiczowi Piotrowi i Wildowi Henrykowi. By się ogrzać, rozebrali płot p. Kućmy Jana. Policja jednakże spisała protokół.

Na szkodę Mickiewicza Jana skradł jakiś amator o delikatnem podniebieniu 4 gęsi i 4 kaczki. Policja jednakże jest na śladzie — w którym garnku spoczęły biedne stworzenia.

CZEGO NIE KRADNĄ?

BĄGART. Na szkodę dzierżawczyni p. Warnogowej Apolonji — 3 worki sieczki skradł właściciel gospodarstwa Szczodrowski Jan.

GWIAZDKA K. S. M.

WIELKIE RADOWISKA. W święto Trzech Króli odbyła się doroczna Gwiazdka Kat. Stowarzyszenia Młodzieży. Obrzęd rozpoczął się śpiewem: W żłobie leży.... potem ks. prob. Dr. Łęgowski w wzniosłem przemówieniu stawił młodzieży jako wzór godny naśladowania Chrystusa Młodzieńca i poświęcił opłatki. Wszyscy obecni łamali się opłatkiem składając sobie odpowiednie życzenia. Na zakończenie obrzędu druchna Leokadja Chachowska w piękny sposób powitała ks. Proboszcza oraz gości i zaprosiła wszystkich do wspólnej kawy, którą przygotowały druchny. Ciastka, placki i torty upiekły druchny same i wykazały, że umieją nietylko dobrze deklamować i w teatrzykach grać, ale także sprawnie w kuchni się zawinąć.

Podczas kawy wystąpili na scenie z monologami druh Teofil Klawczyński i druchny Przyziołkowska i Gryczkowska.

Po kawie młodzież wystawiła wesołą sztukę teatralną pod tyt.: Marek Łopian. Gra była doskonała, jak to zresztą jest już dobrą tradycją u młodzieży radowiskiej. Miłe były piosenki wojskowe i legjonowe. Przedstawieniem kierował sprawnie p. Witold Głowacki. Gry towarzyskie zakończyły wieczornicę, która uczestnikom zgotowała kilka rozkosznych chwil.

Kowalewo

GWIAZDKA RODZINY KOLEJOWEJ.

W dzień święta Trzech Króli obchodziła Rodzina Kolejowa Kowalewo - Pom. swoją doroczną „Gwiazdkę". O godz. 6-tej wieczorem, poczekalnia 3-ciej klasy zaczęła zapełniać się publicznością: kolejarze z rodzinami, oraz zaproszeni goście. Miejsca reprezentacyjne zajęli: ks. dziekan Puppel, p. Adamczak, sekretarz miejski w zastępstwie p. burmistrza Kosseka, Dr. Szymański, prezes Rodziny Kolejowej, naczelnik stacji p. Zygmunt Komorowski, asesor Okręgowej Dyrekcji PKP. p. Pawłowski i kierownik szkoły p. Gierszewski.

Prezes Rodziny Kolejowej p. Dr. Szymański przywitał na wstępie zebranych w serdecznych słowach, podając równocześnie program wieczoru.

Na zaimprowizowanej scence odegrały dzieci kolejarzy obrazek sceniczny pt.: „Marysia w niebie". Oczom zebranych ukazał się hufiec aniołków, przyjmujący duszę zmarłej sierotki Marysi do swego grona.

Następnie ten sam zespół dał inscenizację wiązanki kolend, pomysłu p. Dr. Szymańskiego, zawierającą plastyczny obraz Narodzenia Bożego Dziecięcia, pokłonu Pasterzy i hołdu Trzech Królów. Całość produkcyj scenicznych, staranie wyreżyserowana przez p. asesora Pawłowskiego, przy stosownej i gustownie wykonanej dekoracji, wykonanej przez p. Modrzyńskiego, sprawiła na obecnych bardzo dobre wrażenie. Role maleńkich amatorów, niektóre nawet stosunkowo trudne, były treściowo i formalnie dobrze opanowane i bardzo ładnie wykonane, co jest szczególną zasługą p. Dr. Szymańskiego, jako organizatora i p. asesora Pawłowskiego, jako reżysera i kierownika technicznego.

Staraniem Pań z Rodziny Kolejowej odbyła się kawka, podczas której rozdano obecnym wdowom i sierotom po poległych kolejarzach, podarunki gwiazdkowe wartości około 120 złotych, zebranych z dobrowolnych składek kolejarzy. Ks. dziekan Puppel, poświęcając i dzieląc się opłatkiem z obecnymi, wygłosił piękne przemówienie. Czcigodny pasterz omówił ideologiczną stronę Bożego Narodzenia, poczem przykładami z życia zobrazował smutną dolę wdów i sierót, podkreślając piękne czyny humanitarne, jakiemi poszczycić się może Rodzina Kolejowa w Kowalewie w stosunku do wdów i sierot kolejarzy.

Istotnie! — Przyznać trzeba, że w tej organizacji panuje szczególna atmosfera zgody i współdziałania wszystkich członków, oraz praca dla dobra młodego pokolenia i Państwa Polskiego. **Jest to bezsprzeczną zasługą p. Dr. Szymańskiego, który dzięki swoim wysokim zaletom umysłu i charakteru, zdołał utworzyć szersze grono pań i panów, pracowników społecznych z idei, których hasłem jest Reymontowska dewiza: „Żyć, to działać, rozlewać po świecie talent, energję, uczucie; pomagać w czasie teraźniejszym pokoleniom przyszłym".**

Z całej Polski

— POZNAŃ. (Morderca Wyrembek ujęty na drodze między Lubienią a Starą Łąką). Wyrembek, morderca śp. posterunkowego Szałkowskiego, został ujęty po przeszło 3-dniowej obławie, a w 14 dni po dokonaniu morderstwa. W czasie zetknięcia się policji z bandytą wywiązała się strzelanina, w czasie której Wyrembek trafiony został w głowę. Do rannego wezwano księdza, Wyrembek jednak odmówił przyjęcia ostatnich Sakramentów. Dopiero na skutek namowy ze strony księdza zgodził się przyjąć ostatnie namaszczenie. Obok łóżka rannego ustawiono zdwojone posterunki. W ten sposób zakończyła się pełna dramatycznych momentów obława policji na mordercę śp. posterunkowego Szałkowskiego. Do łoża rannego przybył jeszcze w niedzielę sędzia śledczy Norski. Wyrembek mimo ciężkiej rany niestracił swej hardości. Oświadczył policji dumnie, że przez niego jeszcze nikt ani pół godziny w kryminale nie siedział i siedzieć nie będzie. „Ne powem nczego" — zakończył przesłuchwanie. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili — Wyrembek znajduje się jednak w agonji.

Kącik radjowy

Wtorek, dnia 15. 1. 1935 r.

6,45 Audycja poranna; 12,10 Koncert; 12,45 Jak pitrasiliśmy jajecznicę opow. dla dzieci młodszych; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Dalszy ciąg koncertu; 15,45 Godzina rezerwisty 16,45 Skrzynka pocztowa PKO.; 17,25 Dola i niedola nauczyciela wiejskiego; 17,35 Recital śpiewaczy; 17,50 Skrzynka pocztowa techniczna; 18,00 Wiadomości rolnicze; 18,15 Koncert kameralny z Poznania; 18,45 Widzenia bliskie i dalekie; 19,00 Muzyka lekka; 19.20 Pogadanka aktualna; 19,30 Dalszy ciąg muzyki lekkiej; 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 Drobiazgi instrumentalne; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Jak pracujemy w Polsce; 21,00 Pastorałka; 22,30 Koncert reklamowy; 22,45 Rasizm w świetle badań naukowych; 23,05 Muzyka taneczna. —

Środa, dnia. 16. 1. 1935 r.

6,45 Audycja poranna; 12,10 Koncert; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Arje operowe; 16,00 Rewja; 16,45 Chwilka pytań; 17,00 Arje operetkowe; 17,25 Lekceważenie pracy domowej; 17,35 Recital śpiewaczy; 17,50 Poradnik sportowy; 18,00 Skrzynka pocztowa rolnicza; 18,15 Trio fortepianowe; 18,45 Odczyt gospodarczy; 19,00 W krainie kołysanek; 19,20 Pogadanka aktualna; 19,30 Utwory na ksylofon; 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 Wieczór romansów cygańskich; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Jak pracujemy w Polsce; 21,00 Koncert Chopinowski; 21,30 Odczyt w języku angielskim; 21,40 Recital skrzypcowy; 22,00 Koncert reklamowy; 22,15 Muzyka taneczna.

Ruch Towarzystw

— BACZNOŚĆ BRACTWO STRZELECKIE!

We wtorek dnia 15 stycznia br. o godz. 7,30 wiecz. odbędzie się w Hotelu brata St. Klimka „Nadzwyczajne Zebranie". Na porządku obrad bardzo ważne sprawy.

O przybycie wszystkich braci prosi

ZARZĄD

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1. — Drukiem: Zakłady Graficzne Bol Szczuki — Wąbrzeźno Pomorze.

Do Km. 1637/34.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę, dnia 16 stycznia 1935 r. o godzinie 9,30 sprzedawać będę w drodze publicznej licytacji w Kowalewie u p. Bronisława Dzwonkowskiego najwięcej dającemu za gotówkę następujące przedmioty:

1 młockarnię motorową, 1 lokomobilę „Kuston", których łączna suma oszacowania wynosi 1,700.— zł.

(—) WACŁAW KOZŁOWSKI,
Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie.